

NASZE SŁÓWKO

CENA: 1 ZŁ

GAZETKA SZKOLNA PUBLICZNEGO GIMNAZJUM NR 2 W BIAŁEJ PODLASKIEJ.

W tym numerze: Pogodnych, zdrowych

- § Epoka Młoda Polska cz.1
- § Aktualności z życia szkoły



- § Magazyn Rozmaitości
- § Kwiecień - plecień
- § Tajemnice Wielkanocy

i wesołych

świąt wielkanocnych,

smacznego jajka oraz

mokrego śmigusa-dyngusa

życzy

Redakcja

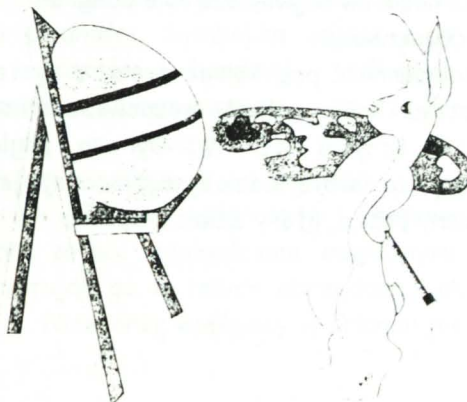
„Weź, czytaj i wprowadzaj w życie” - oto hasło tegorocznego konkursu biblijnego dla uczniów klas drugich gimnazjum, którego wielki finał odbył się w naszej szkole 5 marca br. Organizatorką i pomysłodawczynią już drugiej edycji tego konkursu jest p. Barbara Wysokińska, katechetka Publicznego Gimnazjum nr 2, metodyk ds. nauczania religii. Ogólnie w drugiej edycji konkursu wzięło udział 1171 uczniów klas drugich gimnazjum. Do finału zakwalifikowało się tylko 12 - po dwie osoby z każdego białskiego gimnazjum. Reprezentantami naszej szkoły byli: Michał Celiński i Mateusz Filipiuk. Mimo że żaden z nich nie zajął czołowego miejsca, serdecznie im gratulujemy, gdyż zaszli bardzo wysoko.

Swoja obecnością na finale zaszczyli nas wielu wspaniałych gości, na czele z ks. biskupem Henrykiem Tomasikiem i prezydentem miasta Andrzejem Czapskim. Ponadto obecni byli także m.in. p. Joanna Marchel, naczelnik Wydziału Edukacji Urzędu Miasta, ks. kan. Jan Dziega, dyrektor Wydziału Nauki Katolickiej Kurii Diecezjalnej w Siedlcach, Jadwiga Droździel, p.o. dyrektora Delegatury Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej, ks. kan. Zbigniew

Bieńkowski, wielki przyjaciel naszej szkoły, proboszcz parafii św. Anny, proboszczowie pozostałych parafii i dyrektorzy szkół białskich oraz przede wszystkim rodzice finalistów.

Podczas finału śpiewał także szkolny zespół wokalny - instrumentalny pod opieką p. Agnieszki Kosińskiej.

Zwycięzcą finału okazała się uczennica PG nr 3 Aneta Dzierzkowska. Serdecznie gratulujemy wszystkim uczestnikom.



EPOKA MŁODA POLSKA cz. 1



Umystowienie Młodej Polski

Nowy prąd w poglądach, literaturze i sztuce zaistniał pod wieloma nazwami. W Polsce określono go mianem Młodej Polski, a i inne kraje analogicznie nazwały go "Młodymi Niemcami, Młodymi Włochami, Młodą Francją czy Młodą Skandynawią, bowiem koniec wieku XIX przyniósł bunt przeciw racjonalizmowi epoki pozytywizmu.

Nazwa "Młoda Polska" - wywodzi się od tytułu cyklu artykułów programowych Artura Górskiego, opublikowanych w 1898 r., w krakowskim "Życiu". Górski głosił hasła nawiązania do ideologii polskiego romantyzmu, był rzecznikiem konieczności duchowego przeobrażenia narodu.

Neoromantyzm, określenie używane najczęściej przez historyków i krytyków niemieckich w Polsce termin ten wprowadził prof. Uniwersytetu Lwowskiego, Edward Porębowicz - historyk literatury, krytyk i tłumacz przełomu wieków.

W literaturze Młodej Polski dopatrzono się bowiem wspólnych z romantyzmem: analizowania przyczyn upadku zrywów wolnościowych ("Wesele", "Rozdziobią nas kruki, wrony...") podobieństw postaw filozoficznych i analogii estetycznych (I. Matuszewski "Słowacki i nowa sztuka") identyczności sytuacji politycznej. Jednak np. S. Wyspiański polemizuje z mitem romantycznym ("Warszawianka", "Noc listopadowa", "Wyzwolenie"). Roli romantyzmu w kształtowaniu się współczesnych tendencji ideowych poświęcił rozprawę "Legenda Młodej polskiej" Stanisław Brzozowski.

Modernizm, określenie wywodzi się od francuskiego przymiotnika "modern" - nowoczesny, nowożytny, a zatem jego celem było wskazanie nowatorskich tendencji w sztuce europejskiej przełomu stulecia.

Spośród filozofów największą rolę odegrali:

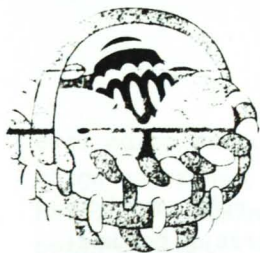
Artur Schopenhauer

zyskał popularność pod koniec życia, a system filozoficzny, który głosił, rozpowszechniono dopiero u schyłku XIX w. Był to pogląd twierdzący, że istotą ludzkiej egzystencji jest bezrozumny popęd, który działa w sposób

pozbawiony celu i dlatego człowiek odczuwa ciągłe niezadowolenie i nie wierzy w skuteczność działań. Jednostka dąży np. do szczęścia, jej życie jest pełne zabiegów o podtrzymanie egzystencji, a kończy się przecież nieuchronna śmiercią. Daremność i nieskuteczność wszystkich usiłowań powoduje, że życie ludzkie jest pasmem cierpień. W związku z tym niemiecki myśliciel proponował wyzbycie się wszystkich pożądań i potrzeb, wzbudzenie w sobie współczucia dla innych cierpiących, uprawianie sztuki, ewentualnie kontemplowanie dzieł. Filozofia ta stała się jednym ze źródeł młodopolskiego kultu artysty i buntu przeciwko mieszczańskiemu światu. Dramatyczna sytuacja artysty, jego nieprzystosowanie do życia wśród przyziemnych wartości, poczucie silnego konfliktu z otoczeniem, było jedną z cech charakteryzujących postawy dekadentki.

Fryderyk Nietzsche sformułował postulat panów, "nadludzi". Głosił bezwzględny priorytet biologicznej wartości życia, wolność działania dla silnego, kult tężyzny fizycznej, a także doskonałość ducha. Jak sam pisał, podjął "przewartościowanie wszystkich wartości", atakował religie i chrześcijaństwo, ale nie w imię idei racjonalizmu, lecz pochwały instynktu, żądzy życia i panowania. Rozprawiał się ostro ze światem mieszczańskim, z tępotą i moralnością filistra. To przede wszystkim zapewniło mu popularność w kręgach radykalnej inteligencji.

Henryk Bergson przedstawiciel myśli francuskiej twierdził, że istotę rzeczywistości poznajemy jedynie za pomocą intuicji. Ważne miejsce w jego filozofii zajmują pojęcia jaźni i czasu. Życie człowieka traktował Bergson jako strumień przeżyć i postępów. Każdy, kto kieruje się własnymi odczuciami i myślami, kieruje sam sobą, jest wolny. Nie jest wolny ten, kto w swoim działaniu hamowany jest konwencjami narzuconymi przez wychowanie lub opinię ogółu. Rozwój świata, przyrody jest nieustanny, samorzutny i twórczy, jego możliwości są nieograniczone i nieprzewidziane. Rozwój jest nieodłącznie związany z istotami organicznymi, wypływa z ich wewnętrznej siły: "elan vital" - pędu życiowego.



TAJEMNICE WIELKANOCY

Czy wiemy właściwie, dlaczego święta wielkanocne wyglądają tak a nie inaczej? Oto kilka krótkich wyjaśnień.

DLACZEGO WIELKANOC NIE MA PRZYPISANIEJ STAŁEJ DATY?

Wielkanoc, najstarsze, bo najwcześniej ustanowione i najważniejsze święto chrześcijańskie, pamiątka zmartwychwstania Jezusa Chrystusa, jest też świętem życia i wiosennej odnowy. Angielskie określenie świąt wielkanocnych pochodzi od Eastre, bogini wiosny czczonej przez germańskie plemiona północnej Europy. Plemiona pogańskie radowały się nadejściem wiosny i wiele z zewnętrznej obrzędowości związanej z Wielkanocą chrześcijanie przejęli od tych ludów (np. symbolikę jaja, wody i ogania, odradzającego się życia).

W wielu językach europejskich nazwa świąt wielkanocnych wywodzi się od hebrajskiego słowa Pesach, które oznacza przejście, Francuzi, na przykład, nazywają to święto Paques, a Włosi Pasqua. Żydzi od tysięcy lat obchodzą Paschę, 8 - dniowe święto, dla uczczenia swej ucieczki z Egiptu. Wielkanoc powiązana jest z Żydowską Paschą, ponieważ Chrystus został pojmany, osądzony i ukrzyżowany w przeddzień tego święta. Kalendarz żydowski jest oparty na cyklu zmian faz księżyca (nie jest kalendarzem słonecznym) i Pascha zawsze zaczyna się w dniu pierwszej wiosennej pełni Księżyca, między 14 a 22 dniem żydowskiego miesiąca nissan.

Chrystus i jego krewni, a także pierwsze gminy chrześcijańskie, powstałe wśród Żydów, kultywowały święto Paschy. Tak więc data świąt wielkanocnych w Kościołach chrześcijańskich zmienia się, ponieważ jest związana z Paschą - są to tzw. święta ruchome, gdyż ich termin zależy od terminu przypadającego w danym roku zrównania wiosennego. Długie spory gmin chrześcijańskich, toczone w pierwszych stuleciach o termin obchodu Wielkanocy, zakończył ostatecznie Sobór Nicejski w 325 roku, który ustalił, że termin świąt

wielkanocnych będzie przypadał między 22 marca a 25 kwietnia, w pierwszą niedzielę po pierwszej wiosennej pełni Księżyca. Kościoły prawosławne, postępujące się kalendarzem juliańskim, obchodzą święta zmartwychwstania odpowiednio później.

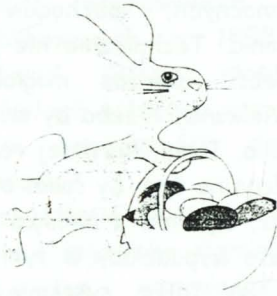
Zdarza się, że padają propozycje (zwłaszcza z kręgów laickich), by - skoro można było ustalić 25 grudnia jako dzień obchodów narodzi Chrystusa - wyznaczyć także datę świąt wielkanocnych, obchodów jego zmartwychwstania. Technicznie nie jest to niemożliwe, lecz wówczas mogłoby się zdarzyć, że Wielkanoc trzeba by świętować w ciągu tygodnia. Inna, Bardziej radykalna propozycja polega na tym, by świat otrzymał nowy kalendarz, zgodnie z którym rok po roku każda data wypadłaby w tym samym dniu tygodnia. W takim systemie święta wielkanocne zawsze zaczynałyby się w niedzielę 8 kwietnia, mniej więcej w połowie między obecnymi datami granicznymi. Jednakże dla konserwatystów, w których świat obfituje, tak radykalne zmiany byłyby zbyt trudnym orzechem do zgryzienia.

DLACZEGO ZAJĄC JEST SYMBLEM WIELKANOCNYM?

Nieodzowną dekoracją wielkanocnego stołu są - obok malowanych jajek - białe baranki, żółciutkie kurczaki i brązowe zajaczki, cukrowe, czekoladowe, z ciasta lub porcelany. Na tysiącach wielkanocnych kartek sympatyczne długouchy w różnych przebraniach i aranżacjach życzą nam wesółych świąt. Dlaczego zajaczki znalazły się w kręgu wyobrażeń związanych z Wielkanocą?

Zajac - w wierzeniach starogermańskich - kojarzony był z Eastre, boginią życia i wiosny, a dzięki szybkiemu rozmnażaniu się stał się również symbolem odradzającego się życia i płodności. Symbolika zajace sięga jednak czasów bardziej odległych. Egipcjanie, zaobserwowawszy, że zajace rodzą się z otwartymi oczami i są zwierzętami nocnymi, poświęcili je Księżycowi. Później starożytni Brytowie obdarzyli zajacę zdolnościami magicznymi, wykorzystując go w takich obrzędach, jak wróżenie. Niektórzy wieśniacy w Irlandii nie

chcieli zabijać ani jeść zajęcy, sądząc, że mieszkają w nich dusze dziadów. Skandynawski rybak jeszcze w XIX wieku rezygnował z połowu, jeśli w drodze napotka zajaca. W średniowieczu utrzymywano, że zajac jest najbardziej melancholijnym zwierzęciem i również spożywanie pieczenie zajęczej może łatwo jedzącego wpędzić w melancholię. Według innych przesądów zajace miały być bezpłciowe, albo zmieniać



KWIECIEŃ-

PLECIEŃ...

Kwiecień - początek zimy czy może lata? Znane wszystkim przysłowie ma w sobie dużo prawdy. Jednak prócz kapryśnej pogody kwiecień ma w sobie wiele interesujących tradycji, o których nie zapomnieli szkolni dowcipnicy (chodzi mi oczywiście o śmigusa-dyngusa). Ale właściwie wzięły się te niecodzienne zwyczaje? Oto krótka lekcja historii...

DLACZEGO 1 KWIECZNIA TO DZIEŃ ŻARTOWISIÓW?

Prima aprilis to tradycyjna nazwa pierwszego dnia kwietnia, pory żartobliwego oszukiwania, wesołego nabierania i wyprowadzania w pole, również w sensie dosłownym, gdyż jednym z ulubionych żartów bywa informacja skłaniająca nabraną osobę do odbycia jakiejś drogi nadaremnie. Zwyczaj ten rozpowszechnił się w całej Europie, choć pod różnymi nazwami - Anglicy nazywają go „send on a fool's errand”, Niemcy - „in den April schicken, Francuzi mówią o żarcie primaaprilisowym „un poisson d'avril, a Szkoci - „gowk” (kukułka).

płeć każdego roku.

W świecie anglosaskim rolę symbolu wielkanocnego i talizmanu przejął bardziej rozpowszechniony, a równie płodny i często mylony z zajacem, królik. Królicza łapka, często noszona tam na szczęście, zawdzięcza swoją popularność tej pomyłce. Do rozpowszechniania wyobrażenia królika jako symbolu szczęścia przyczynili się cukiernicy, sporządzając masowo takie popularne figurki wielkanocne, jak cukrowe króliki trzymające kapelusze wypełnione jajkami.

Geneza prima aprilis nie jest do końca wyjaśniona, ale bez wątpienia wiąże się z czasami, gdy uważano, że rok zaczyna się w końcu marca lub na początku kwietnia. Niektórzy historycy odnajdują ślady primaaprilisowej tradycji w mitologii greckiej i rzymskiej. Demeter, szukając swojej córki Persefony, porwanej przez Plutona, usłyszała krzyki dziewczyny rozbrzmiewające echem w dolinie. Ruszyła za odgłosem krzyków w pogoń, którą można uznać za daremną, zawsze bowiem znajdowała jedynie echo. Antropolodzy przyrównują nasz primaaprilisowy zwyczaj do indyjskiego święta holi, w którym tradycją było oszukiwanie ludzi przez posyłanie ich na bezcelowe poszukiwania.

W Polsce już w XVI wieku uważano prima aprilis za dawny obyczaj, a dziś, u progu XXI wieku konstatujemy, że niewiele się zestarzał. Nadal z zapałem wymyślamy coraz to nowe żarty, a co więcej, widać gołym okiem, że bez względu na genezę tradycja płatania figli pierwszego kwietnia wykroczyła poza rodzinne i towarzyskie kręgi. Wiele gazet i stacji telewizyjnych oraz radiowych przyłącza się do zabawy, inscenizując wyszukane i często bardzo zabawne mistyfikacje.

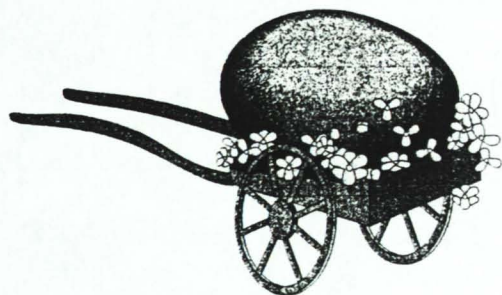
DLACZEGO OBLEWAMY SIĘ WODĄ NA ŚMIGUS-DYNGUS?

Dyngus przyjął się w Polsce w XIV wieku w związku z napływem mieszczaństwa i obyczaju niemieckiego, na co wskazuje nazwa „dingen”, określająca wykupywanie się od oblewania datkami z jajek, wędlin i pieczywa,

oraz nazwa śmigus, oznaczająca chłostanie różga wierzbową z baziami, poświęconą w Niedzielę Palmową. Zwyczaje te były pozostałością pogańskich obrzędów agrarnych, w których wiosenna woda symbolizowała dostatek wilgoci dla pól, a gałązki wierzbowe - płodność i bujność roślinności. Z czasem oba te zwyczaje stopiły się w jeden, którego podstawowym elementem pozostało wzajemne oblewanie się wodą.

Poniedziałek wielkanocny od dawnych czasów był dniem żywiołowej radości, załotów, zabaw, żartów i lania wody, stąd nazwa „łany poniedziałek”, albo „dzień św. Lejka”. Niegdyś woda lała się strumieniami, zwłaszcza na wsi, a ofiarami oblewania padały przede wszystkim niezamężne dziewczęta,

zaś atakującymi - i to podstępnie - byli chłopcy. Należało do dobrego dziewczynskiego obyczaju „bronić się” energicznie i hałaśliwie. W rzeczywistości dziewczyny były rade, gdy nie zostawało na nich przystawionej suchej nitki, gdyż to świadczyło najlepiej o ich powodzeniu.



Magazyn Rozmaitości

Witam wszystkich po dosyć długiej przerwie (rubryka była pominięta w 2 ostatnich numerach)! Jak zwykle starałam się wyszukać temat, który by Was zainteresował. Pomyślałam, że postaram się wyjaśnić, dlaczego nękają nas koszmary senne. Zapewne każdemu zdarzyła się taka niemiła przygoda. Gotowi? No to lecimy!

Nie ma chyba niczego dziwniejszego w życiu niż fantazje, jakie powstają w naszej głowie podczas snu. Niektóre z nich są przepiękne, spełniają się w nich nasze pragnienia, są pełne radości i pozytywnych uczuć. Są też inne sny: w których rozwiązujemy problemy, są sny dziwaczne, które zupełnie nie mają związku z naszym obecnym etapem życia.

Najbardziej nam jednak żal po przebudzeniu się tych pięknych snów. Ich przeciwieństwem są...KOSZMARY!!! Tak, moi drodzy, kto nie był w śnie w sytuacji beznadziejnej, że nie mógł uciekać, wszyscy go opuścili, prześladowa nas pech, widzimy zdradę najbliższych itp. A po takich snach budzimy się rano roztrzęsieni, czasem zapłakani i z uczuciem, jakby to była prawda.

Według psychoanalityka Zygmunta Freuda sny są odzwierciedleniem marzeń, uczuć głębokich reakcji z dzieciństwa skrywanych przez wiele

lat. Jednak to było dawno. Dzisiaj specjaliści sadzą, że sny są kontynuacją świadomości, procesem, podczas którego pomysły, uczucia i odczucia mające źródło w różnych sytuacjach i zdarzeniach na jawie, są przetwarzane przez mózg. W snach pojawiają się rzeczy tak bardzo dziwne, gdyż nasz świadomy umysł śpi. To, co normalnie kontrolowane jest na jawie, zostaje wypuszczone na wolność. Niektóre koszmary mogą wywodzić się z okresu dzieciństwa lub na skutek niedawnych urazów typu wypadek czy śmierć kogoś bliskiego, a czasem nawet głupia kłótnia lub uwaga, która nas podświadomie dotknęła.

Podobno na koszmary bardziej narażeni są ludzie twórczy, którzy mają bujną wyobraźnię. Ach, pomyśleć czasem, co się może kryć w tych niewinnych główkach i później dręczyć bądź cieszyć w nocy...

Bercia

P.S. Miłych snów!!!

AKTUALNOŚCI Z ŻYCIA SZKOŁY

15 marca br. W Publicznym Gimnazjum nr 3 odbyła się „Gimnazjada Ekonomiczna”. Brali w niej udział przedstawiciele 4 spośród 6 bialskich gimnazjów. Naszą szkołę reprezentowali: Jarek Dieduch III d, Marysia Strzałkowska III d i Sylwia Elert III f. Konkurs miał za zadanie m.in. przybliżenie pojęć ekonomicznych i sposobów właściwego inwestowania na giełdzie czy w bankach. Drużynie naszego gimnazjum zagorzałe kibicowali uczniowie klasy III d. Mimo dużej wiedzy przedstawiciele „dwójki” zajęli dopiero IV miejsce, jednak umiejętności i wiadomości, którymi się wykazali były godne podziwu. Gratulujemy!

21 marca to znany wszystkim dobrze pierwszy Dzień Wiosny, zwany też Dniem Wagarowicza. W naszej szkole jednak nikt nie wagarował, gdyż tego dnia warto było przyjść do szkoły. Nauczyciele prowadzili luźne lekcje, a koledzy z młodszych klas przygotowali nam świetną rozrywkę. Klasa I b wraz z wychowawczynią, p. Marleną Skorupską przedstawili nam „Świteziankę” Mickiewicza na wesóło. Zaś p. Katarzyna Kulicka wraz z klasą I c zaprezentowała ciekawą inscenizację po angielsku. Oba występy były dobrze przygotowane, a szczególnie zachwycały piękne i ciekawe dekoracje

21 marca odbył się także konkurs matematyczny Kangur. Choć wyników jeszcze nie mam, mamy nadzieję, że, jak co roku nasza szkoła wypadnie dobrze.

Następnego dnia, we w piątek 22 marca odbył się pierwszy etap szkolnego konkursu ortograficznego. Dyktando nie było łatwe. Z 57 uczniów, którzy brali udział w konkursie (po 3 osoby z każdej klasy) do finału zakwalifikowało się zaledwie 18. Kolejny etap odbędzie się 27 marca.

Wybitni krytycy literaccy Młodej Polski

Stanisław Przybyszewski - osobowość niezwykła, człowiek wszechstronnie wykształcony, związany z cyganerią artystyczną Niemiec i krajów skandynawskich. W 1898 przyjechał do Krakowa witany entuzjastycznie jako przywódca duchowy nowego pokolenia. Uzyskał rozgłos jako głosiciel hasła „sztuka dla sztuki”. Swoje poglądy precyzował w artykułach ukazujących się na łamach „Życia”. W 1899 r ukazał się słynny manifest zat. „Confiteor”.

Zenon Przesmycki (Miriam) - torował drogę nowej literaturze. W krakowskim tygodniku „Świt” umieścił rozprawę o symboliście belgijskim Maeterlincku, w latach 1901-1907 wydawał w Warszawie czasopismo „Chimera”, a na jego łamach drukował utwory C. K. Norwida, którego twórczość na nowo odkrył, a siebie określił mianem „wnuka” („...lecz ty wspomnisz wnuka”) wybitnego artysty. W tymże piśmie w 1901 ogłosił dwa artykuły o charakterze programowym: „Los geniuszów” i „Walka ze sztuką”.

Tadeusz Boy-Żeleński (1874-1941) lekarz z zawodu, w młodości był współpracownikiem kabaretu artystycznego „Zielony Balonik”, później zastąpił jako autor studiów literackich i publicystycznych. Tłumaczył na język polski wiele dzieł literatury francuskiej od średniowiecza („Pieśni o Rolandzie”) aż do czasów współczesnych (powieści Marcela Prousta). Był również krytykiem literackim i teatralnym, a jako eseista zastąpił terminem „brązownicy” dla określenia historyków fałszujących, bo „upiększających życie i twórczość pisarzy”.

STOPKA REDAKCYJNA

REDAKTORKI NACZELNE: Marta Rudzka i Joanna Konstanciuik

ZESPÓŁ REDAKCYJNY: Anna Dacewicz, Agnieszka Struk, Ela Szymańska, Bystry,

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Bercia, Aśka, Ruda, Bystry